

PIĄTEK ♦ SOBOTA ♦ NIEDZIELA

23-24-25

MARCA, 1990 R.

Białystok — Łomża — Suwałki
Nr 59 (11 960) Nakład 162.900 Cena 500 zł

Ponowne spotkanie w Białym Domu

W czwartek premier Tadeusz Mazowiecki kontynuował rozmowy z prezydentem Bushem w sprawie stabilnego procesu tworzenia nowego ładu politycznego w Europie wschodniej, z okresu zimnej wojny. W drugim dniu rozmów w Białym Domu przedstawiane perspektywy obecności wojsk radzieckich na terytorium Polski oraz następstwa pojednania Niemiec.

(PAP)

23 bm. o godz. 19.30

Radłowa transmisja konferencji prasowej T. Mazowieckiego w Waszyngtonie

W piątek 23 marca program I Polskiego Radia wspólnie z Głosem Ameryki przeprowadzi transmisję z konferencji prasowej Tadeusza Mazowieckiego w Waszyngtonie. Początek programu godz. 19.30. (PAP)

Uchwała Sejmu w sprawie Litwy

Deklaracja demokratycznie wybranego parlamentu Litwy proklamująca ciągłość i niepodległość państwa litewskiego, jest naturalną konsekwencją uznania za nieważny paktu Ribbentrop-Mołotowa. Witamy powrót narodu litewskiego do rodziny wolnych narodów z radością tym większą, że jesteśmy świadkami zarówno wielowiekowych więzów łączących nasze wyzwalające się z totalitaryzmu

Wiec przedwyborczy KPN

Konfederacja Polski Niepodległej, Okręg X Białystok, zapoczątkowała wczoraj, w godzinach popołudniowych, swoją kampanię przedwyborczą do wyborów samorządowych. Na paszku przy Ryńku Kościuszki w Białymstoku można było nie tylko wysłuchać programów KPN, ale także kupić na miejscu wydawnictwa sygnowane przez tę partię. W przyszłym tygodniu wróćmy do tej tematyki. (des)

...miał zawsze przy sobie pistolet

Bild-Zeitung, która niedawno drukowała wspomnienia o statku szefa państwa i partii w NRD Egon Krenza, obecnie rozpoczęła serię zatyłowanych „Byłem gorylami Honeckera”. W tym wspomnieniu jest błąd: major służby bezpieczeństwa Bernd Brueckner, który przez 13 lat odpowiadał za ochronę osobista Honeckera. Twierdzi, że chociaż Honecker miał zapewnioną ochronę osobistą, nosił zawsze przy sobie pistolet marki Walther. Kiedy zdarzyło się, że zapomniał zabrać go ze sobą z domu, to pojechał do służby bezpieczeństwa. Brueckner w Berlinie wschodnim twierdził, że codzienną lekturę zachodnich gazet Honecker zaczynał od Bild-Zeitung, największego bulwarowego dziennika europejskiego. (PAP)

Tak zwani uchodźcy z wielu krajów, przez Świnoujście docierają do Ystad, są ofiarą mafii, która obiecuje im złote góry w Szwecji. Twierdzi ambasador Szwecji w Polsce Jean-Christophe Oberg w wywiadzie udzielonym w środę sztokholmskiej popołudniowej „Expressen”. Ludzie ci sprzedają swój dobytek i wykupują wycieczkę lotniczą do Warszawy. Podróż, która kosztuje około tysiąca dolarów, obejmuje dwu-trzydniowy pobyt w Warszawie. Przedsiębiorstwo LOT może w związku z tym utrzymywać, że chodzi o turystów — stwierdza ambasador.

Po 12-godzinnej locie uchodźcy lądują w Warszawie, gdzie oczekują ich członkowie mafii, którzy wliczają przesiadkę w lotnisku do ceny. Te kryminalne jednostki — mówi dalej —

„Spalmy wszystkich, Bóg rozpozna swoich” (H. Loyola)

Pod kosa demokracji

Ważne decyzje dot. samorządów Likwidacja RSW

W czwartek rozpoczęły się przewidziane na trzy dni obrady Sejmu. Ich porządek — po krótkiej dyskusji — został uzupełniony sprawozdaniami komisji sejmowych o poselskim i rządowym projektach ustaw o likwidacji RSW „Prasa-Książka-Ruch”.

Obrady rozpoczęły się od drugiego czytania dwóch projektów ustaw związanych z przyszłym samorządem terytorialnym: Ustawy o pracownikach samorządowych oraz Ustawy o terenowych organach rządowej administracji ogólnej.

Sprawozdanie Komisji nadzwyczajnej o senackim projekcie ustawy o pracownikach samorządowych przedstawił pos. Andrzej Sikora (OKP). Mimo zastrzeżeń co do idealnej samej ustawy —

stwierdził — zwyciężyła opinia że status pracowników samorządowych należy jednak uregulować odrębnym aktem prawnym. Proponowana ustawa powinna zapewnić kadry dla przyszłej administracji samorządowej. W stosunku do pracowników przedsiębiorstw komunalnych byłoby stosowane przepisy kodeksu pracy. Wszelkie spory ze stosunku pracy pracowników samorządowych zostałyby poddane orzecznictwu sądów powszechnych. Nie ingerując w samodzielność gmin — proponuje się, aby zasady wynagradzania pracowników samorządowych oraz wymagane od nich kwalifikacje określiła — jednolicie dla całego kraju — Rada Ministrów.

Izba przyjęła ustawy o pracownikach samorządowych i o terenowych organach rządowej administracji ogólnej. Poseł Tadeusz Dziuba (SD) przedstawił zatwierdzony przez komisję sejmową projekt ustawy o likwidacji Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. Poseł sprawozdawca podkreślił, że RSW nie miała nic wspólnego z prawdziwą spółdzielnią, do 1982 r. działała nielegalnie, a obrzyliśmy majątek zgromadzony m.in. drogą nielegalnych zagarnięć, od pauperni przez kombinaty wydawnicze, agencje i większość czasopism oraz różnego ro-

daju przedsiębiorstwa, wykorzystywała do realizacji zadań politycznych b. PZPR. W pierwszej części dyskusji nad projektem ustawy o likwidacji RSW posłowie krytykowali zbyt piospieszne — ich zdaniem — prace nad dokumentem, stojące w sprzeczności z regulaminem Sejmu. Zarzucili także, iż projekt ten jest przejawem użycia siły przez władzę oraz że konfliktowa w całości mienia RSW jest równoznaczną z odebraniem możliwości mówienia obecnie „innym głosem”. Padły również oskarżenia o tworzenie nowego monopolu informacyjnego oraz o kierowanie się przez władzę emocjami i chęcią rewanżu.

Posłowie OKP natomiast określili RSW jako klasyczny koncern monopolistyczny, którego działalność wykorzystywana jest do celów ideologicznych i która uraga poczucie sprawiedliwości.

W drugiej części dyskusji nad projektem ustawy o likwidacji RSW, podobnie jak w pierwszej, nie było ani jednego głosu broniącego koncernu. Posłowie z PKLD nadal wskazywali, że tryb i metoda likwidacji RSW zaproponowane w projekcie działają przeciwko nowemu łańdowi informacyjnemu, w którym wszystkie siły polityczne powinny mieć równy dostęp do środków przekazu. Posłowie z OKP podkreślali natomiast, że idea projektu jest właśnie umożliwienie takiego dostępu, a likwidacja monopolu RSW.

Sejm — przy 26 głosach sprzeciwu i 41 wstrzymujących się — przyjął ustawę o likwidacji Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. (PAP)

Artyści dla Rzeczypospolitej

niełatwa, podjęta na walnym zebraniu Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków w Białymstoku w styczniu br., przybiera realny kształt. W najbliższą niedzielę, 25 bm. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku (ul. Mickiewicza 3/5) przeprowadzona zostanie aukcja dzieł plastycznych, z której dochód wesprze rząd premiera Mazowieckiego.

Apel w tej sprawie, podpisany przez przewodniczącego Komitetu Obywatelskiego Ziemi Białostockiej — Lecha Lebenszteina, wicewojewodę — Jerzego Sleska i prezesa ZO ZPAP — Krzysztofa Tura spotkał się z żywym zainteresowaniem ze strony adresatów, reprezentujących całe środowisko w północno-wschodniej Polsce: członków ZPAP (który jest organizatorem aukcji), Związku Artystów Plastyków „Polska Sztuka Uży-

kowa”, Związku Polskich Artystów, Malarzy i Grafików, Związku Polskich Artystów Fotografików oraz niezrzeszonych. Jak nas poinformował komisarz poprowadzącej aukcję wystawy, artysta plastyk Andrzej Dworakowski — na licytację dotarło około 70 prac blisko 50 autorów uprawiających malarstwo, grafikę, rzeźbę i witraż.

Rys. Andrzej Dworakowski

ambasador szwedzki nie podaje, skąd organizowany jest przemysł uchodźców do Szwecji. W

Niedzielną wystawą czynna będzie w łączniku UW już od godz. 9. Aukcję poprzedzi także interesujący program artystyczny. Będzie to gra sceniczna (na podstawie sztuki „Kłowni” Andrzeja Strzeleckiego) w wykonaniu studentów IV roku Wydziału Aktorskiego PWST (pod opieką reżyserką Bohdaną Głuszczyk) przy asyście Wiesława Czaplińskiego, ze scenografią Ryszarda Kurzyńskiego).

Aukcja, która rozpocznie się o godz. 11, poprowadzi trójka prezentatorów znanych już młodziej i starszej widowni: dziennikarz Andrzej Kozłowski oraz aktorzy Ryszard Dolniński i Andrzej Karolak (który z dobrym skutkiem prowadził niedawno licytację na rzecz Rumii). Należy też dodać, iż ceny wystawionych prac mają być bardzo zachęcające.

(kon)
Rys. Andrzej Dworakowski

Mafia w Warszawie

wraca sobie głowy ważnością szwedzkiej wizy. „Pomocnicy” kładą często w fałszywe paszporty, dziesięciolatorowy banknot, jako tapetę dla urzędników kontroli paszportowej. Zdaniem amb. Oeberga, ludzie mafii zarabiają na tym ciężkie pieniądze, które wydają w hotelu Marriott w Warszawie. Możemy ich niemal wskazać Polakom palcem, lecz oni nie chcą tego widzieć. Amb. Oberg informuje

osobnym reportażu ze Świnoujścia L. Persson pisze, że na pokładzie polskiego promu zatrzymane są — najczęściej w obawie, żeby uchodźcy nie wyrzucili ich do morza — paszporty z Iranu, Arabii Saudyjskiej, Iraku, Somali, Etiopii i Palestyny.

Władze szwedzkie 21 bm. wyraźnie zastrzegły swoje stanowisko w sprawie uchodźców z Bliskiego Wschodu próbujących via Polska dostać

się do Szwecji. Bo Goeransson, podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy odpowiedzialny za sprawy imigracji, oświadczył nie wymienione z nazwy władze w Polsce o wykorzystywanie uchodźców w rozgrywkach z władzami szwedzkimi, czego przejawem jest wybieranie z tłumu czekających na miejsce na promach do Ystad w pierwszej kolejności matek z dziećmi, ciężarnych kobiet, starców. Bo Goeransson stwierdził, że sytuacja, jaka powstała w Polsce — duży napływ cudzoziemców, którzy po zastrzeżeniu szwedzkich reguł postępowania utkną w Polsce bez możliwości powrotu do swych krajów — nie jest w żadnym przypadku zawinioną przez władze szwedzkie. (PAP)

Zapowiedzi wizyt

▲ WARSZAWA — Na zaproszenie ministra Spraw Zagranicznych RP Krzysztofa Skubiszewskiego w dniach 29 i 30 marca złoży oficjalną wizytę w Polsce minister Spraw Zagranicznych Hiszpanii Francisco Fernandez Ordóñez.

Prezydent RFN Richard von Weizsäcker złoży w dniach 2-6 maja br. oficjalną wizytę w Polsce.

Sekretarz generalny NATO Manfred Woerner złoży w najbliższych miesiącach wizytę w Moskwie, Pradze i Warszawie. Będzie to pierwsza podróż sekretarza generalnego paktu północnoatlantyckiego do stołecznego Układu Warszawskiego.

Światowy Dzień Meteorologii

▲ WARSZAWA — Przy okazji 23 marca Światowy Dzień Meteorologii obchodzony będzie w tym roku pod hasłem „Rola służb meteorologicznych i hydrologicznych w zapobieganiu i zmniejszaniu skutków



klęsk żywiołowych”. W grudniu 1989 r. Zgromadzenie Ogólne NZ ogłosiło lata 80. dekadą walki z klęskami żywiołowymi.

Posiedzenie Rady OPZZ

▲ WARSZAWA — 22 bm. Rada OPZZ omówiła projekt ustawy, który będzie przedstawiony delegatom na II Kongresie Ogólnopolskiego Porozumienia. Odbydzie się on 3 i 4 czerwca br. w Warszawie. Rada przyjęła też apel w sprawie obchodów 100. rocznicy święta 1-majowego.

Spotkanie L. Wałęsy z przemysłowcami

▲ GDAŃSK — 22 bm. Lech Wałęsa spotkał się w Gdyni z prezesem Jerzym Gromańskim i członkami delegacji Stowarzyszenia Przemysłowców Polskich.

Rozmowa dotyczyła aktualnej sytuacji gospodarczej kraju, ze szczególnym uwzględnieniem stanu polskich przedsiębiorstw znacjonalizowanych po II wojnie światowej.

Nowa umowa zbożowa

▲ WASHINGTON — Stany Zjednoczone i Związek Radziecki osiągnęły porozumienie w sprawie nowych zakupów zboża. 5-letnia umowa przewiduje, że roczne dostawy będą osiągały wartość co najmniej miliarda dolarów.

Lothar de Maizlere dementuje

▲ BONN — Lothar de Maizlere, przewodniczący NRD-owskiej Partii Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej na konferencji prasowej w Bonn kategorycznie zdementował doniesienia na temat szej rzekomej współpracy z tajną policją Stasi. (opr. aka)

Gdzie są orły z tamtych lat...



Wizerunek tego orla przyniósł do redakcji pan... (prosił o zachowanie w tajemnicy personaliów). Wizerunek godła państwowego odnalazł w czasie porządkowania rodzinnych pamiątek na strychu. Okazało się, że tablica z orłem wisiała na domu dziadka żony, który w latach międzywojennych sprawował funkcję soltysa we wsi Trofimówka koło Janowa. Tyle na razie wiemy o losach widocznego na zdjęciu godła. Może ktoś z mieszkańców Trofimówki mógłby dorzucić garść informacji na ten temat? (mlp)
Fot. Z. Lenkiewicz

23	Imieniny:
ARCA	Piątek — Eberharda, Iliksa, Oktawiana, Oktawii, Pelagii, Zbysława, Anastasi, Leanida
24	Sobota — Dzierżysława, Gabora, Gabriela, Katarzyny, Marka, Heorhija, Saron
25	Niedziela — Ireneusza, Marii, Marioli, Włodzisława, Ryhora, Symona

Wozy opancerzone wjechały do Wilna

Kolumna wozów opancerzonych i ciężarówek wojskowych wjechała w czwartek do centrum Wilna po wydanym przez rząd ZSRR poleceniu zdawania przez ludność cywilną broni palnej. Tego samego dnia premier Litwy Kazimiera Prunskiene poinformowała o wzroście aktywności żołnierzy radzieckich w republiki i zażądała od rządu ZSRR wyjaśnień. Jak się okazało, na Litwie stacjonuje 30 tys. żołnierzy radzieckich. (PAP)

Dania apeluje

Dania zaapelowała w czwartek do ZSRR o umiarkowane działania wobec Litwy, zwracając uwagę na fakt, że na Moskwie spoczywa odpowiedzialność za dalszy pozytywny rozwój stosunków międzynarodowych. (PAP)

„Wobec wysuniętych ostatnio przez Związek Radziecki żądań wobec Litwy, apeluję do Związku Radzieckiego o zagwarantowanie, że negocjacje z Litwą będą prowadzone bez wywierania presji i groźb” — stwierdził minister Spraw Zagranicznych Danil Uffe Ellemann-Jensen. (PAP)

Zależności gospodarcze

Na podstawie danych statystycznych Litewskiej Państwowej Komisji Planowania, amerykański tygodnik „Newsweek” pisze, że pod względem gospodarczym Litwa więcej zależy od Związku Radzieckiego, aniżeli mu daje, a Litwini utrzymują, że z 14-wością mogą być bez tego o być. Przytacza się następujące liczby:

Litwa jest uzależniona od ZSRR od dostaw:
100 proc. samochodów
100 proc. ciałek
100 proc. metali
100 proc. bawełny
97 proc. energii
88 proc. cukru
Natomiast Związek Radziecki jest uzależniony od Litwy w następujących działach gospodarki:
100 proc. urządzeń gospodarstwa domowego z napędem elektrycznym
70 proc. podzespołów do telewizorów
30 proc. — części do ciałek
1,5 proc. części produkcji (PAP)

EKSPRESEM

Z DZIEDZINY „NIE CHCIAŁBY MIŁOŚCI”
Pół godziny po północy do RUSW w Węgorzewie zgłosiła się kobieta i oznajmiła, że została zgwałcona przez Wiesława C. Sprawca został zatrzymany. Godzinę wcześniej o próbie usiłowania gwałtu zawiadomiła agustowska milicja 21-letnia kobieta. Tym razem amatorowi kobiecych wdzideł nie udało się spełnić niecierpliwych żądań i dodatkowa

został rozpoznany przez niedoświadczoną ofiarę. Siedzi w pa-ce. (mlp)

ZMIANY WŁASCIWIE

Z garażu przy ul. Białostockiej w Białymstoku skradziono czerwonego „maucha” o numerze rejestracyjnym BTC 8141, natomiast w Piszcu taki sam samochód również zmienił właściciela (nr rejestracyjny SUN 0880). Może ktoś widział? Milicja czeka na sygnał.

MANHATTAN TOURS, Inc USA
Najtańsze wycieczki
do Nowego Jorku i Florydy
1000 USD + przelot z 30% bonifikatą + 300.000 zł
Posiadamy jeszcze ograniczoną liczbę miejsc w grupie III i IV (maj — czerwiec).
**ZAPISY REALIZUJEMY
W NASZYCH PUNKTACH AKWIZYCYJNYCH:**
BIAŁYSTOK „W.C.I.T.” ul. M.C. Skłodowskiej 38 tel. 269-56
BIAŁYSTOK „JJ” ul. Sienkiewicza 3 II p. (MPIK) tel. 345-25
ŁOMŻA BT „BIERZA” ul. Stary Rynek 5 tel. 29-65
ZAMBROW BT „PTTK” ul. Kościuszki 8 tel. 32-65
ELK BT „WIGRY” ul. Armii Czerwonej 11 tel. 36-37
GRAJEW BT „PTTK” ul. Wojska Polskiego tel. 39-71
SUWAŁKI BT „W.C.I.T.” ul. Kościuszki 38 tel. 62-938
GŁÓWNY PUNKT INFORMACJI I AKWIZYCYJNY
Białystok, ul. Zgoda 13, tel. 75-25-75.

BIURO PODROŻY „BIACOMEX”

poleca swoim Klientom

WYPOCZYNEK NAD MORZEM CZARNYM

- **SUCHUMI** — Ośrodek Wypoczynkowy z własną plażą, pokoje 2-, 3-osobowe, dojazd do Kowna autokarem, Kowno—Suchumi — pociąg. Terminy: 15—24 maj, 26 maj — 4 czerwiec, 6—15 czerwiec (10 dni pobytu). Cena 870 tys. w tym 50 Rbl.
- **SOCZI** — Kwatery prywatne. I kat. przy Ośr. „Żemczuzina”, wyżywienie w „Żemczuzinie”, dojazd do Mińska autokarem, Mińsk—Soczi — samolot. Terminy: 15—24 maj, 25 maj — 3 czerwiec, 4—13 czerwiec (10 dni pobytu). Cena: 770 tys. w tym 50 Rbl.
- **ODESSA** — Ośrodek Wypoczynkowy „Orion”, 100 m od morza, pokoje 1-, 2-osobowe z łazienką, lodówką, telewizorem, dojazd własny. Terminy: 15—22 maj, 23—30 maj, 1—7 czerwiec, 9—16 czerwiec (7 dni pobytu). Cena: 350 tys. w tym 25 Rbl.

WYCIECZKI DO ZSRR

- **EREWAN** — hotel „Inturist”, dojazd do Wilna autokarem, Wilno—Erewan — samolot. Terminy: 8—14 kwietnia, 22—28 kwietnia, 29 kwiecień — 5 maj 1990 i dalsze. Cena: 690 tys. w tym 50 Rbl.
- **URAL** „Szlak Malachitowy” — Perm, Kungur, hotel „Inturist”, dojazd do Brześcia autokarem, Brześć—Świerdłowski lub Perm — samolot. Terminy: 10—17 maja 1990 r. Cena: 690 tys. w tym 100 Rbl.

WYCIECZKI DO BRATYSŁAWY I WIEDNIA

- hotele w Polsce i Bratysławie
Terminy: 8—12 kwietnia, 10—14 kwietnia 1990 r.
Autokar.
Cena 250 tys.

WYCIECZKI DO BERLINA ZACHODNIEGO

- 2 noclegi w Polsce, autokar
wyjazd w każdy poniedziałek i czwartek
Cena 140 tys.

VOUCHERY

- **WILNO** — hotele, „Sportas”, „Skridis” lub „Vilnius”, 4 noclegi, wyżywienie. Terminy: 5—9 kwietnia, 19—23 kwietnia, 26—30 kwietnia. Cena 240 tys. w tym 50 Rbl.
- **BUDAPEST** — hotel „Ekspress”, 3 noclegi, śniadania i 300 Ft kieszonkowego. Terminy: 1—4 kwietnia, 8—11 kwietnia, 22—25 kwietnia 1990 r. Cena 240 tys.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY CODZIENNIE 9—17

w SOBOTY 10—14

BIACOMEX, ul. Wyszyńskiego 8, tel. 235-33.

k 1939-1

OGŁOSZENIA DROBNE

BIELSK. Wideokamera. Laszkie-
wicz, 35-76.TELEWIZORY, magnetowidy, ra-
dioodbiorniki, nagrywarki, kaseto-
nagrywarki, kasety, aparaty stereo,
Białystok, Zagórna 21. Tel. 515-506.
Przy trzech zgłoszeniach możli-
wość pracy w terenie.OKAZJA
Najtańsze wycieczki i wczasy do
— Polagi! Kto chce odpocząć na Łań-
gu, organizujemy wycieczki i wczasy
do Białegoczerwca.BIURO USŁUG TURYSTYCZNYCH
„JACOWICZ”
Goldap tel. 275, telex 523123.TELENAPRAWA 755-235. Nowy
Białystok, ul. 11-go Maja 49.WIZY RFN — Express Suwałki
61-616.WIZY — USA, Australia, państwa
zachodnie, szybkie, solidne
Agencji „Promessa”. Białystok
Nowy Świat 6 tel. 205-73, oddzia-
ły: Sejny, Plac Obrońców 6, tel.
416. Augustów, 11 Maja 33 (kino
„Iskra”) tel. 21-27.NAJTAŃSZE do Wiednia, Wiedeń
„nial” Kraków. Tel. 11-65-17
33-51-51, 55-56-71.

ZALUZJE z rabatem, 515-333.

SPECIALISTA ginekolog Lech Ko-
stewicz Ostrołęka, Bogusławskie-
go 6 przyjmuję: poniedziałek, śro-
dy, piątki od 16. Zabiegów w us-
pieniu. Bebolesne leczenie nad-
żerek. Antykoncepcja.ALARMY — samochodowy, mieszka-
niowy, inż. Sosnowski, Gedymina 21
tel. 154-66.AUTOARMY, alarmy, domofo-
ny. Łomża tel. 26-33.AUTONAPRAWA, lakierowanie
pleców. Reginia 74, tel. 734-300.TYNKI, lastrocy (schoły), tarasy,
wykonuje. Suwałki tel. 67-647 po
15.WYNAJME (na dłuższy okres) 3-4
lub kupię. Sprzedam pawilon
handlowo-usługowy w Mikolaj-
kach. Łomża 43-35.SPÓŁKA zatrudni sekretarkę. Tel.
254-41.M-4 w Elku zamienie na 9-
osobowy w Suwałkach. Suwałki. Brzo-
zowa 14.

M-3 sprzedam. Tel. 281-50.

NARYBEK 9.500 zł/ka. kroczek
karpia 7.500 zł/kg. 28-31 marca w
Wilamowie, gm. Przylutaj, woj.
łomżyński.

Sg 629-1

PAPIER importowany do kseroko-
piarek, 26.000 tys. zł, tel. 235-33.
kalkulatorów, kas. Bacieczki 14.NEPTUNA 501, sukienkę komu-
nialną, 205-72.MASZYNY do lodów NRD —
sprzedam. Wysokie Mazowieckie
tel. 26-42.

Lg 1823-1

EKSPERT poszukuje ław, stołów, ta-
boretów, lustek, lamp, abażurów.
Augustów, 1-go Maja 49.WYDZIERZAWIE sklep w centrum
Suwałk. Lenina 1, (kwadrat). Sg 1405-1KURTY kanalizacyjne, plastikowe
100, 50 oraz Pluta 1265 (1985) pili-
nie sprzedam Suwałki 50-30.

Sg 1394-1

DREWNO tartaczne, deski oraz
deski C-100 w dobrym stanie
Młynarczyk, Czaję 23, gm. Cicha-
nowiec.

Sg 1819-1

FARCICE — sprzedam 200-45.

Sg 1761-1

FARCICE, modrzewiowa — prze-
dam, Bielesk Podlaski tel. 32-04
10-10.

Sg 1740-1

1265 (1985) — sprzedam. Miel.
Stochy. Tel. 35-41-20, Siemiatycki
20-10.

Sg 1800-1

WOLGE (1978) — sprzedam. Tel.
521-684 lub 184-812.

Sg 1737-1

RUBRA, Stara 200W do remontu
surowa. Suwałki, Buczka 53.

Sg 1737-1

ASKONIE diesel (1981) sprzedam.
Suwałki tel. 39-01.

Sg 1402-1

OPLA Ascon, na części lub do
remontu sprzedam. Suwałki 61-874.

Sg 1401-1

POLONEZA 1,6 LE (1987) — prze-
dam. Suwałki, tel. 61-073.

Sg 1406-1

DZIAŁKĘ 0,6 ha w tym 1/2 lasu,
z prawem budowy, linia elektrycz-
na 8 km od Białegoczerwca — prze-
dam. Otery Biuro Ogłoszeń „1929”

Sg 1629-1

DZIAŁKĘ z altanką pod Winiem-
nem — sprzedam. Władomisz-
cz. Zambrow. Tel. 24-09.

Sg 280-1

DZIAŁKĘ budowlaną w Augusto-
wie, kupię. Władomiszcz. Augu-
stów, Norwida 4/18.

Sg 287-1

MINICIAGNI nowy — sprzedam
195-729.

Sg 1863-1

DOM wolno stojący stan obójny
kupię. Suwałki tel. 62-001.

Sg 395-1

DOM piętrowy sprzedam. Zamb-
row, ul. Mazowiecka 29 w godz.
16-18.

Sg 1821-1

DOM z warsztatem zamienie na
szeregowiec lub sprzedam. Suwał-
ki tel. 56-87.

Sg 1398-1

Sg 629-1

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE

„ENOR”

Spółka z o.o.

ZAPRASZA P.T. KLIENTÓW

do delikatesowego sklepu spożywczego

przy ul. Lipowej 6 w Białymstoku

JUŻ OD 21 MARCA 1990 r.

CODZIENNIE OD 9—19

W SOBOTY 10—17

OFERUJEMY:

— bogaty wybór art. spożywczych krajowych i im-
portowanych

— sprzedaż detaliczną i hurtową

— zakupy z dostawą do domu

Zamówienia przyjmuje dział handlowy

w godzinach 10—15, tel. 232-25 wewn. 42

ZAPRASZAMY OD 21 MARCA!

k 1821-1



Niedawno synoptycy z Od-
działu IMGW w Białymstoku
„straszili” Państwa, że naszym
południem, przysięga pogoda
Tak będzie — potwierdza to
również wczorajsza prognoza,
która mówi, że:

— w piątek będzie zachmu-
rzenie umiarkowane, opadami

duże, na ogół bez opadów;
temperatura maksymalna od 9
do 11 st. C, minimalna od 3 st. C do
5 st. C; wiatr zmienny, okres-
ni dość silny i porywisty, za-
chodni;

— w niedziele ma nastąpić
generalne pogorszenie aury (do
poniedziałku włącznie); przelot-
ne opady deszczu, lokalnie de-
szczu ze śniegiem; temperatura
maksymalna 4—5, minimalna
1—3 st. C; wietrznie!

(mł)

Tydzień W TYGODNIU

□ Zbliża się do finału
zbiórka prac artystów plasty-
ków na aukcję „Artyści dla
Rzeczypospolitej”.

□ Dziennikarze z Białostoc-
kiej rozgłosili PR wyrażili u-
tratę zaufania wobec kierow-
nictwa. Sprawę rozstrzygnie
prezes Działu.

□ W Białymstoku grasują
złodzieje satelitarnych progra-
mów. Poszkodowanym jest
pierwsza w mieście prywatna
sieć kablowa TV skółki „Say”.

□ SdRP w Białymstoku u-
ruchomiła Wojewódzki Ośro-
dek Interwencji i Porad Pra-
wnych dla ludzi, których po-
głody i przekonania różnią
się od głoszonych oficjalnie.

□ Prawdziwy skarb posła-
da Muzeum w Tykocinie. Jest
to inkunabuł Marcina Flacha
ze Strassburga z 1496 roku.

□ Naukowcy z Akademii
Medycznej A. Jasiewicz i M.
Kaczmarski uhonorowani zo-
stali tytułami profesorów nad-
zwyczajnych.

Białystok

□ W Białymstoku odbyło
się pierwsze społeczne zebra-
nie w sprawie powstania LO
o katolickim profilu wycho-
wania.

□ Pożar pochłonął dziesiąt-
ki hektarów trzcin, drzew i
krzewów Narwiańskiego Par-
ku Krajobrazowego.

□ Białostocki Batalion Pre-

wencei unieszkodliwił Piotra
B. oskarżonego m.in. o doko-
nywanie lubieżnych czynów na
nieletnich chłopcach.

□ Do Sądu Gospodarczego
w Białymstoku trafił wniosek
o rejestrację Gospodarczego
Kółka Rolniczego w Louden-
szynie.

□ Na wniosek strajkujących
w MPO prezydent Białogostu-
ku odwołał dotychczasowego
dyrektora naczelnego.

□ Białostocki Żydy zamie-
szkali obecnie w USA sfinan-

sują upamiętnienie spalania
27 czerwca 1941 r. setek ich
rodaków w Wielkiej Syna-
gogze.

□ Mieszkańce Białogostu-
ku zakupili cukier po 4300 zł
do połowy zaprawiony solą.

□ Politechnika Białostocka
będzie miała nowy kierunek
studiów Automatykę i Robo-
tykę.

□ Przy Muzeum Historycz-
nym w Białymstoku powoła-
no Koło Katyńskie.

Łomża

tygodnika — red. Władysława
Tockiego.

□ Podczas pierwszego w
Łomży przetargu czynszów
(20 bm.), największym prze-
bitciem było 420 tys. zł za
m kwadr. sklepu o pow. nie-
pełna 10 m kwadr. Na kilka
lokalni nie znalazło się chę-
tnych.

Suwałki

□ Na przejściu granicznym
w Ogródnikach nadal niesia-
mowity tiok. Po stronie lite-
wskiej ustawiają się samocho-
dy w wielokilometrowym o-
gonku.

□ Z szafy chłodniczej pry-
watnego sklepu masarskiego
w Suwałkach nieznani spraw-

cy ukradli ponad 100 kg schu-
bi i szynki.

□ W Pisku fałszuje rajstopy.
Tamtęjsze PSS „Spolem” zna-
lazła sobie dodatkowe źródło
zarobkowania. Z północzno-
wskich zakładów „Peniks” w
Łodzi otrzymuje półfabrykaty
i surowce reszki, z któ-
rych produkuje pełnowarto-
ściowe towary.

□ W Górkach powstało Re-
jonowe Biuro Pracy. Mieści
się przy ul. Gdańskiej 11 i

samo co w ubr. i o 40 proc.
więcej niż w 1988 r. Najczę-
ściej wypadki powodowały i
nich ginęli pijani piesi.

□ 18 marca odnotowano w
województwie pierwsze w tym
roku utonięcie. 19-letni ama-
tor kąpiel utonął w Narwi
w pobliżu Łomży.

□ Zwiększ kursu dolara
widać nie tylko w kantorow-
ych cennikach, na ulicach
Łomży znowu pojawili się
cinkciarze. (jtb)

obejmuje swoim działaniem
miasta i gminy: Giżycko, Mi-
kółka, Ryn, Wydminy, Miłki.

□ Z krany wodociągowych
w Górkach wypływa brud-
na woda. Podobno coś tam na-
prawiają, ale wyników brak.

□ Województwo suwalskie
znacznie ogranicza w tym ro-
ku wydatki na kulturę. Kon-
tinuowane będą jedynie wcze-
śniej rozpoczęte remonty ka-
pitalne kilku obiektów uży-
teczności publicznej.

Poczta informuje

Polska Poczta Telegraf i Tele-
fon Dyrekcja Wojewódzka w Biał-
ymstoku informuje, że w zwią-
zek z przygotowaniem do urucho-
mienia telefonicznej centrali au-
tomatycznej w Dąbrowie Biało-
stockiej, od 24 marca br. zmianie
ulegają numery kierunkowe z So-
kółki.

Abonent Sokołki, chcąc osią-
gnąć połączenie z telefoniczną
centralą reżnej danej miejscowo-
ści, powinien wybierać następujące
numery:

Szudziałowo — 1810, Korycin —
1813, Krynki — 1814, Kuźnica Biało-
stoczką — 1815, Nowy Dwór —
1816, Sidra — 1817, Janów — 1818
i Suchowola — 1819.

Abonent Białogostu wybiera-
jąc tarczą numerową dodatkowo
cyfry „11”, a następnie numer
kierunkowy, np. Janów — 111818.
Do czasu włączenia nowej cen-
tral telefonicznej w Dąbrowie
Białostockiej, numer kierunkowy
nie ulega zmianie.

Tygodnik Białostocki

Jest już w kioskach kolejny nu-
mer „Tygodnika Białostockiego”.
O niezwykłym zjawisku uczęsz-
cia do prawosławia ku protestantom
sektom mieszkaniowym białostockim
mówi sławny filozof i historyk
Włodzisław Bach z uniwersytetu w
Münster.

Kolejny odcinek prozy Krzysz-
tofa Kąkolowskiego, felietony, li-
tery, programy telewizyjne, ogło-
szenia i reklamy.
Tylko 550 zł.

Ostrzejsze rygory w Głosko i

Przewodniczący stowarzysze-
nia „Plus” — solidarni wobec
AIDS? Marek Kotowski poinform-
ował 22 bm. dziennikarza PAP,
mówiąc o „Monar” w Głosko i
kowie wprowadzony zostanie za-

ostróżny regulamin funkcjonowa-
nia tej placówki. Nie będą do-
niej przyjmowani nosiciele wiru-
sa hiv i chorzy na AIDS, a ośro-
dek przechodzi pod kontrolę le-
karską wojewódzkiego w Siedlcach.

PIĄTEK, 23 MARCA

SKY MOVIES

15.00 New York City too far
from Tampa Blues

16.00 The Rocking Chair Rebe-
lion

17.00 The Magic Snowman

18.00 Radio Days

19.00 Three for the Road

20.00 A Nightmare on Elm Street
od 18 lat

04.55 Evil

2.30 Robocop

5.00 The Pick Up Artists

RTL PLUS

9.10 Historia Springfieldów — se-
rial (także o godz. 14.15)

10.05 Der Preis ist heiss — quiz
(także o godz. 17.10)

10.35 Kochany wujek Bill — se-
rial

11.00 Komedia RFN

12.30 Klasyka w południe — serial

13.30 Klan z Kalifornii — serial

16.00 Elnach Tersch — show

16.30 Olejcie Murphy

Telewizja Słoneczny Stok

Jutro (24 marca) godz. 17.30 mieszkańcy Osiedla „Słoneczny Stok”
i „Zielone Wzgórze” (ci, którzy odbierają telewizję satelitarną)
będą mogli obejrzeć program telewizji osiedlowej. Wypadnie mon-
towane go na amatorskim sprzęcie, ale warto polecić obejrzanie
własnej telewizji.

Dla tych, którzy wyjeżdżają na weekend mamy informację, że
w poniedziałek w godzinach rannych program zostanie powtórzony.

Państwowe Przedsiębiorstwo

Polskie Biuro Podróży

ORBIS

REGULARNE LINIE AUTOBUSOWE

WĘGORZEWO

GIŻYCKO

PISZ

WARSZAWA

WYJAZDY w każdy czwartek od 19.04.90

cena 160.000 zł.

GIŻYCKO

WĘGORZEWO

KĘTRZYN

OLSZTYN

BERLIN Z.

WYJAZDY w każdy piątek od 06.04.90

cena 130.000 zł.

PISZ

GIŻYCKO

WĘGORZEWO

KĘTRZYN

OLSZTYN

HAMBURG

WYJAZDY w każdy piątek od 20.04.90

Cena 250.000 zł w obie strony

180.000 zł w jedną stronę

BILETY w Placówkach „ORBISU”:

Giżycko, ul. Dąbrowskiego 3, tel. 2

Za Łukaszczyca i Rakowskiego Jan Pietrzak kpił z twórczości dziennikarskiej. Środek masowego PRZYKAZU — przeżył gazetę, radio i telewizję. Prezes Stefan Bratkowski już w 1981 roku publikatorzy chcieli widzieć „Środkiem społecznej komunikacji”. Jak zwał tak zwał, jedno nie ulega wątpliwości: każda ekipa rządząca chciałaby mieć dziennikarzy posłusznych, pokornych, nie macających wody. Tak bywa zwłaszcza na wrotach historii. Stąd chyba obecnie mamy do czynienia z ostrą walką polityczną przy otwartych kurtynie między partiami i orientacjami społecznymi, a także między dziennikarzami.

Od razu powiem, że jeżeli zabieram głos na tych łamach to wcale nie znaczy, że ożeniłem się z „Gazetą Współczesną”, albo że utożsamiam się z linią programową pisma (jaka?). Piszę kiedy mam coś ważnego do powiedzenia. Oto zaczepiamie wielu znanych, niekiedy nieznanych, i pytają, czy dlatego ścinam się z Grünem, a „Gazeta” go ośmiesza, że ten odnowiciel wysłał na śmietnik historii postępowców, wszelką nomenklaturę — prawdziwą i urojoną? A przy okazji wyzywa byłych kolegów z obecnej konkurencji od dyktatorów radząc im, by łamali pióra i zeszli z ringu zanim się nie wyliczy ich do dziesięciu.

Są poważniejsze powody niż walka z wiatrakami. Właściwie z Grünem — który poczuł szansę zbawienia kawałka świata i wyznaje zasadę, że ludzie to kupią byle na chłama, byle głośno, chociaż głupio — nie ma sensu polemizować. Każdy przecież ma niezbywalne prawo uważać się za Mesjasza i przypisywać sobie szczególne posłannictwo.

Sprawa zresztą nie rozbija się o kondycję psychiczną tego czy tamtego redaktora. Rzecz idzie o metody. Dziennikarze, nie tylko w naszym regionie, podzielili się na dwie grupy. Jedna rozmawia z dyktatorami i prezesami, robotnikami i chłopami, niezależnie od przynależności, byle tylko postawił diagnozę dzisiejszych schorzeń i znaleźć sposób na gorne życie. Oni też przy byle okazji wytykają rządowi błędy i potknięcia, jak trzeba „dolożyć” i wypuścić nośne hasła populistyczne (żyje nam się coraz gorzej, kuroniówki dla Kuronia, rząd sobie sowicie płaci a bezrobotni obgryzają paznokcie i parapety).

Druga grupa z reguły schlebia rządowi, sklepie po plecach władze solidarnościowe, flirtuje z komitetami obywatelskimi. A kiedy napotyka na publiczną krytykę „swego” rządu, własnej „władzy ludowej” wtedy wstępuje w nią lew i broni od upadłego polityki przydzuszenia do ziemi Balcerowicza, Janickiego czy Paszyńskiego. Czyny to tym zacieklej, im bardziej odległe stają się obelgami rzucane z trybun przedwyborczych przed 4 czerwca 1989 roku.

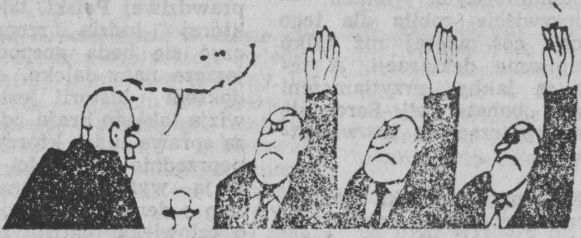
Lojalność wobec mocodawców jest szlachetną cechą. Nie dziwię się więc nadto, że dawni moi koledzy pragną przykładnie wywiązywać się z powierzonych im zaufania, za co spotyka ich nagroda przy kasie. Sam piszę tam, gdzie płacą najlepiej, stąd na przykład z niesmakiem ogłaszałam w „Kurierze Podlaskim” odbiór umowy o dzieło Jacka G. z KW PZPR w B. na pisanie panegiryków na cześć partyjnych elektorów. W końcu Gałczyński także opiewał Stalina, Puszkina, na zamówienie — cara. Kiedy jednak czytam w prasie prorządowej jakie to piękne perspektywy przed rolnikami stwarza obecna polityka rządowa, a z polityką rolną mam do czynienia od wielu lat, wtenczas się zastanawiam: błądzą czy o drogie pytają? Podobnie ma się sprawa ze szklanymi domami ministra Pszyskiego.

Podobnymi przykładami restrykcji mógłbym sypać jak z rekawu. Również zaświadczałymi o jawnej — nie utajonej — dyskryminacji byłych funkcjonariuszy PZPR, MO, naczelników, kierowników, prezesów, dyrektorów za to tylko, że lojalnie wykonywali polecenia przełożonych. Nieraz z dobrym skutkiem dla kierowanej przez siebie załogi. Tych wszystkich ludzi wrzuca się dzisiaj do jednego worka z prawdziwymi malwersantami i złodziejami, kopie się z każdej możliwej strony. Wielu z nich często chodzi bez pracy albo otrzymuje etaty z Bożej łaski, mniej płatne niż wynoszą za-

Odpowiedzi na te zarzuty nie tylko ze strony dziennikarzy prorządowych, ale i posłów, w tym z byłej PZPR, jest supozycja że może i polityka tego rządu nie jest idealna, ale taka być musi, gdyż nie ma programu alternatywnego. Jako żywo przypomina to niedawne próby dyskredytowania opozycji



KTO JEST ZA?



KTO PRZECIWO?

światło dzienne dopiero latem 1989 roku. Dzisiaj sytuacja jest podobna.

Obecnie pycha i zarozumiaństwo rozpieka niektórych — kandydatów na prominentów, tudzież ich tuby. Czym to się objawia? Jeden z kolegów dziennikarzy próbuje w Hajnówce rozmawiać z sekretarzem Komitetu Obywatelskiego. Ten zgodę na publikację uzależnia od akceptacji inicjatywy przez „Kurier Poranny”, który posiada pierwszeństwo w uzyskiwaniu od niego informacji. W Augustowskich Zakładach Przemysłu Tytoniowego Rada Pracownicza ogłasza konkurs na dyrektora (poprzedni nie był zły, ale należał kiedyś do PZPR) i żąda wypowiedzenia się kandydatów z działalności społecznej i politycznej. W domyśle chodzi oczywiście o to, czy nie ciąży na nim pezetperowska kłątwa. A gdyby pojął, że należał do Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego, to miałby szansę.

Z kolei senator Ziemi Łomżyńskiej, który ponad rok temu jako mecenas próbował bronić dwóch milicjantów z Łomży oskarżonych o zabójstwo robotnika w trakcie przesłuchania, teraz butnie oświadcza „Kurierowi Porannemu”, że z gazetami niegdyś pezetperowskimi nie rozmawia od 5 czerwca. I mówi to nie tyle senator co prawnik, chyba znający Ustawę „Prawo Prasowe”, wedle której osoba publiczna nie może odmawiać udzielania informacji dziennikarzowi, bo to jest karalne...

Podobnymi przykładami restrykcji mógłbym sypać jak z rekawu. Również zaświadczałymi o jawnej — nie utajonej — dyskryminacji byłych funkcjonariuszy PZPR, MO, naczelników, kierowników, prezesów, dyrektorów za to tylko, że lojalnie wykonywali polecenia przełożonych. Nieraz z dobrym skutkiem dla kierowanej przez siebie załogi. Tych wszystkich ludzi wrzuca się dzisiaj do jednego worka z prawdziwymi malwersantami i złodziejami, kopie się z każdej możliwej strony. Wielu z nich często chodzi bez pracy albo otrzymuje etaty z Bożej łaski, mniej płatne niż wynoszą za-

— Z partii nikt pana nie wyrzucił, a stawał pan przed Komisją Kontroli Partyjnej, której nigdy członkiem nie byłem.

— To niemożliwe... W takim razie to był ktoś podobny do pana. Ale ja już nie mam czasu, wyjeżdżam.

Gdyby redaktor Pogorzelski był prawdziwym chrześcijaninem, powinien pamiętać o ósmym przykazaniu bożym. W dobrych czasach, kiedy etyka dziennikarska cośkolwiek znaczyła, za taki numer leciało się z zawodu. Dzisiaj tego oczekiwać nie można, ale trzeba wymagać od publicznie

wypowiadającego myśli minimum przyzwoitości. Takiej, jakiej np. biskup Edward Kiśiel domaga się od redakcji „Kuriera Podlaskiego”, który ponoć bez żenady szerzy pornografię niezdrowo podniecając pięknem kobiecego ciała z biustem numer siedem naszą wspaniałą młodzież. Za takie coś dobrze byłoby wezwać redaktorów Kobylńskiego i Koziały przed oblicze księdza-moralizatora i wygłosić im kazanie.

W tym miejscu pewnie się myli, ale podzielać — jako

Przed 45 laty odszedł z kręgu żyjących pionierów polskiej hydrobiologii — ALFRED LITYŃSKI — człowiek, który bez rozgłosu i reklamy przez długie lata żmudnie i wytrwale pracy, czasem graniczącej z heroizmem służył nauce polskiej rozgłaszając jej imię nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami.

Syn lekarza kolejowego, urodził się 16 września 1880 r. w Błagradzie, w Besarabii. Dzieciństwo swe spędził w Zytomierzu, w Rydze zdawał maturę. Od lat młodzieńczych był każdą tkanką związany ze współczesnością. Studiując w latach 1899—1901 na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu w Dorpacie, jako przewodniczący uniwersyteckiej tajnej rady związkowej przyczynił się do zorganizowania w roku 1901 strajku studentów, za to został usunięty z uczelni i w roku 1902 osadzony w więzieniu w Wende (Łotwa). Zwolniony po siedmiu miesiącach zesłany został administracyjnie na przymusowe osiedlenie do Dru, w guberni wileńskiej, gdzie przebywał do amnestii w roku 1905. W okresie tym pracował jako asystent swojego ojca i zdobył zawód felczera.

Prześledzając carskiej zandamerii nie zalamany ambicji, świetnie zapowiadającego się już w Dorpacie studenta. Dla kontynuowania studiów wyjechał do Krakowa. W latach 1905—1906 Lityński studiując na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego po roku swoje zainteresowania intelektualne kieruje na zagadnienia związane z fauną wód.

Młodsze studiując w tamtych czasach nauki przyrodnicze na Wszechnicy Jagiellońskiej miała mistrzów, których nazwiska do dziś opromienia sława międzynarodowa. Takim był prof. A. Wierzejski, który zapoczątkował w Polsce badania nad fauną wodną. To dzięki niemu Lityński obrał ten kierunek studiów. Doktoryzował się 29 lipca 1913 r. na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W dziełach z Wydziału Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego z zakresu hydrobiologii i jako docent prowadził na tym Wydziale wykłady w latach 1924—1936.

Pracując w szkolnictwie nie rozstał się z pracą naukową i kontynuował badania hydrobiologiczne oraz rybactwo na wodach Pojezierza Lubusko-Siedleckiego i Łęczyńsko-Włodawskiego.

I wreszcie przychodzi czas najbardziej płodny — apogeum — pionierskiej działalności naukowej i organizacyjnej Lityńskiego. W roku 1920 Instytut Biologii Doświadczalnej im. Marcelina Nienkiewicza powierza mu zorganizowanie stacji hydrobiologicznej na Włocławku i powołuje go początkowo na stanowisko zastępcy, a następnie kierownika Stacji. Funkcję tę pełnił nieprzerwanie przez 19 lat aż do wybuchu II wojny światowej, która doszczętnie niszczy jego wieloletni dorobek.

Nowo utworzona placówka prowadzona przez Lityńskiego staje się żywym ośrodkiem w pracy naukowej.

konali — protest księdza biskupa, nie mogąc się oprzeć nieocenemu wrażeniu, jakobyśmy mieli do czynienia z zastraszeniem i pouczeniem jednej ekipy redakcyjnej, wskazując jako przykład zespół „Kuriera Porannego”. Być może było to niezamierzone namawianie czytelników do zmiany zainteresowań, w każdym razie Boże wsparcie jest jakimś sposobem na uchronienie dziennika Komitetu Obywatelskiego od finansowego bankructwa.

Przelewał te myśli na papier, nie w obronie jednej gazety i w celu ataku na drugą, Panie Boże broń! Rynek czytelniczy i tak oddzieli ziarno od plew, furie od rozsądku, myśl niezależną od dyspozycyjnej. Póki co, wybredny czytelnik skazuje nas wszystkich — dziennikarzy, pisarzy i wydawców — na powolne konanie. Sami czujemy się tak jakbyśmy mieli do wyboru powieszenie bądź rozstrzelanie. Ale piszę to ze smutkiem widząc, jak jedna zniechęcona nomenklatura — wedle Grün bandy cwaników, źródło wszelkiego zła — pada niczym wytrute muchy, na tronie zaś sadowi się następują, bez żadnych skrupułów, nie przebijając w środkach.

HENRYK KIN

Straty polskiej kultury i nauki

Lata 1908—1914 spędził Lityński w Zakopanem. Wyjechał tam dla poratowania zdrowia. Lata te wypełnione były intensywnym wysiłkiem. Tu pracował jako nauczyciel zaleceń przez Kraszewskiego, a także przez Kraszewskiego, a równocześnie od roku 1910 prowadził niezmordowanie badania jezior tatrzańskich.

Lityński będąc jednym z najgorliwszych pionierów ochrony przyrody Tatr współdziałał w zorganizowaniu przez Polskim Towarzystwie Tatrzańskim Sekcji Przyrodniczej, z której później wyłoniła się Sekcja Ochrony Tatr. Przewodniczył jej dr Kazimierz Dłuski, a sekretarzem od 1913 r. był A. Lityński. Był też jednym z pierwszych grotolazów tatrzańskich.

Po wybuchu II wojny światowej, 6 sierpnia wstąpił do Legionów jako szeregowiec,

Prof. ALFRED LITYŃSKI — twórca hydrobiologii polskiej

leczył 29 listopada 1914 r. został zwolniony ze służby z powodu zapalenia płuc. W Krakowie i w Legionach Lityński zaprzyjaźnił się ze studentami na Uniwersytecie Jagiellońskim poetą Tadeuszem Gałczyńskim (Andrzejem Strugiem).

Pracując w szkolnictwie nie rozstał się z pracą naukową i kontynuował badania hydrobiologiczne oraz rybactwo na wodach Pojezierza Lubusko-Siedleckiego i Łęczyńsko-Włodawskiego.

Ten wybitny naukowiec był konsekwentny w swoich prze-

konaniach. Poglądy polityczne Lityński dzielił ze swym środowiskiem od ścisłych związków z socjalizmem poczynając. Radykalnym poglądom społecznym lat młodzieńczych Lityński pozostał zawsze wierny.

Aż nadszedł tragiczny wrzesień 1939 r. Lityński w owych latach pogardy dał świadectwo, że kultury i cywilizacji nie da się ujarznić nawet grozą masowych egzekucji, obozów koncentracyjnych i więzień. Nie zaprzestał twórczej pracy naukowej. W marcu 1940 r. wstąpił do Włocławka jako szeregowiec, a w Cimochowie uzupełnia!

Po wyzwoleniu okolic Włocławka i Suwałk 23 października 1944 r. władze w Suwałkach powierzyły Lityńskiemu stanowisko powiatowego inspektora zdevastowanego przez okupanta i kłusowników rybactwa z siedzibą we wsi Czerwony Dwór. Na stanowisku tym pracował Lityński zaledwie 4 miesiące, bo do 25 lutego 1945 r., tzn. do chwili aresztowania przez NKWD za działalność w Armii Krajowej i wywieziony do Związku Radzieckiego.

Cierpienia i krzywdy moralne spotęgowały w słabym organizmie chorobę serca, nie ludzkie warunki w transporcie przyspieszyły zgon twórcy polskiej hydrobiologii, jednej z wielkiej indywidualności jakiej na przełomie XIX i XX wieku wydały wschodnie ziemie kresowe. Lityński zmarł w wagonie więziennym pod Smoleńskiem w dniu 23 marca 1945 r. i został pochowany prawdopodobnie na cmentarzu Tichwiskim w Smoleńsku. Pozostawił żonę Helenę i córkę Halinę nauczycielkę, żonę Władysława Kowalskiego — znanego działacza ludowego.

Od kilku lat władze wojewódzkie Suwalszczyzny zastępowym działaczom Ziemi Suwalskiej wydają medal im. Alfreda Lityńskiego.

PAWEŁ BOROWSKI

Polski Folwark Zwierzęcy (wg Orwella)

Tekst: Wiesław JANICKI

Zdjęcia: CAF, Jacek SIENKO, Roman SIENKO



Mijały dni i tygodnie. Polski farmer ob. Golodupiec Józef ciągle załatwiał coś w gminie, a jego rancho rządzone przez zwierzęta popadało jakby w ruinę.

(cd. str. 4)

Pan Franek

Rozmowa z FRANCISZKIEM SIEDLECKIM, starszym instruktorem nauki jazdy Ośrodka Szkolenia Zawodowego Kierowców Ligi Obrony Kraju w Białymstoku



— Dokładnie trzydzieści lat temu zdawałem u pana egzamin. Ale z tamtych czasów chyba pan mnie nie pamięta?

— Prawda, nie pamiętam. Bo i jak tu pamiętać, ja już czterdzieści lat za fajer. Tytuł ucnioń przewilem się przez kabinę, tyle różnych samochodów.

— A właśnie, ilu ich było, choćby w przybliżeniu?

— Oj, dużo tysięcy. Różnie po kilka setek, no to wciąż teraz i pomnożyć przez te wszystkie lata... cała armia tego będzie.

— I przez te wszystkie lata pracy pan nie zmienił?

— Ja do starych ludzi należę. Po wojsku przyszedłem do Łoku i udało się jakoś dojechać do tej emerytury. Robotę swoją lubię, atmosferę tutaj jak należy, no to gdzie bym nie był lepiej?

— Nie nuży takie jeżdżenie?

— Panie, każdy uczeń inny, do każdego trzeba znaleźć podejście. Jeden siadał od razu jedzie, drugi boi się, nogi mu się płącały, pedał myła. To sprawa talentu.

— No i chyba jednak pojeżdżeniu instruktora do ucznia. Pan, o ile pamiętam, nigdy nie traci spokoju, głosu nie podnosi, nawet w najtrudniejszych momentach.

— Chwalić się nie będę, ale ludzie mnie lubią. Jeden kursant dręgiemu powie co trzeba i jak się tworzy nowy kurs wielu chce iść do dziadka na szkolenie.

— Tak pana nazywają?

— Już od dawna, a ja się na to wcale nie obrażam. Szanują mnie ludzie i to jest najważniejsze. Pamiętają o mnie, poznają. Listy dostają, mnóstwo z zagranicy. Na wojskowym kursie szkoleń.

— Długo byłoby wyciągać. Zaczynałem od takiego z kotłem zamiast zbiornika paliwa. Wrzucało się kawałki drewna liściastego, wytwarzało się gaz i maszyną jechało. No a potem były Warszawy, dobre wozy, skody, fiaty. Zjeżdżilo się trochę tych opon, pewnie kłóli ziemską objechałem parę razy, to pewnie.

— Wspomniał pan o samochodach na gaz drzewny. Może przy obecnych cenach paliwa warto byłoby wrócić do tamtych rozwiązań technicznych?

— Wszystko można, na konne wozy też możemy się przesiąść, ale czy to najlepsze wyjście z sytuacji? Pytają mnie ludzie, czy warto teraz robić prawo jazdy. Sam kurs kilkanaście tysięcy, biał benzyna czterech pensji, samochód za cztery miliony, części zamienne drogie jak wszyscy diabli, PZU zdiera skórę, podatek drogowy, po kieszeni wali. A jednak wadze, że warto. Przecież w końcu musi być chyba lepiej, prawda? No a w cywilizowanych krajach świata właśnie prawo jazdy bywa nieraz jedynym dokumentem jaki człowiek posiada. Do Europy podobno się zbliżamy, no? Wtedy nie możemy w tych cywilizacyjnych sprawach za bardzo odstawać.

— Panie Franku, czego panu życzyć na zakończenie tej rozmowy?

— Przede wszystkim zdrowia. W zeszłym roku robiłem badania psychotechniczne, jeszcze mogę prowadzić samochód. Przeszedłem na emeryturę, ale kierownik chyba mnie nie wygoni do domu. Chciałbym pojeździć trochę, uczniów podszkolić. To było całe moje życie i będzie źle, jeśli tego zabraknie.

— Dzięki za rozmowę.

Rozmawiał

ANDRZEJ WIESŁAWEK

RADY PORADY SZARADY



URODA

Plecy

Dobre zawsze warto mieć, nie tylko te przyszłowie, oznaczające znajomości i układy. Plecy jak każda część naszego ciała, wymagają troski i gimnastyki, bo decydują o sylwetce i jej reprezentacyjności.

Stara prawda, że odpowiednio ćwiczenia zapobiegają sztywności ramion, karku i otuszczeniu. Tak, tak, w tym właśnie miejscu łatwo tworzy się tzw. żubry karku. Gimnastyka, którą proponuje jest tak prosta jak i niezbędna.

1. Obróty. Stojąc na złączonych, wyprostowanych nogach, które pozostają nieruchome, górną częścią korpusu robimy powolny, możliwie najpełniejszy obrót wokół osi ciała. Szyja, głowa i swo-

body, trochę rozchylone ramiona, aktywnie uczestniczą i także wykonują obrót. Na przemian robimy co najmniej po 20 obrotów w prawo i w lewo. Wyrabiają one elastyczność mięśni pleców i talii.

2. Koci grzbiet. Stojąc prosto na złączonych nogach ułożymy oba ramiona do góry, wyciągamy całe ciało wzdłuż jakbyśmy chcieli dosięgnąć chmurki. Potem — utrzymując tę pozycję — odchylamy głowę silnie do tyłu. Następnie mlekko skłaniamy ciało do przodu i głęboko pochylając głowę robimy tzw. koci grzbiet czyli wycinamy kregostun w łuk. Powoli wracamy do pozycji wyjściowej i rozluźniamy mięśnie. Ćwiczenia powtarzamy przynajmniej 20 razy. Rozluźnia one mięśnie pleców i ogólnie odpręża.

3. Tęczenie głowy. Siedząc lub stojąc rozluźniamy mięśnie. Powoli toczymy głowę jak piłkę, wykonując obroty od lewego do prawego ramienia. I odwrotnie, po 5 kół w każdą stronę. Te ćwiczenia nie tylko odprężają, ale i usuwają przykre uczucie napięcia mięśni, wyrabiają ich elastyczność oraz ułatwiają proste trzymanie głowy. Zatem odwróćmy się frontem do naszych pleców.

ANNA

Na pograniczu (7)

DALEKO OD WAWELU

W naszych stronach kościołów i cerkwi w stylu renesansu nie budowano, co najwyżej wykończano rozpoczęte przed laty. Po pierwsze bowiem — istniejące świątynie gęsto zasypały potrzebą wiernych. Po drugie — kultura odrodzenia była kulturą na wskroś świecką. Poza tym był to również okres reformacji, dążącej do wprowadzenia reform w kościele katolickim, a jednocześnie okres religijnego rozluźnienia.

Nie więc dziwnego, że w odległych od stołecznego Krakowa prowincjach północno-wschodnich, pozostających pod władaniem w większości konserwatywnych magnatów, urzędników królewskich i duchownictwa, odrodzenie, które niosło z sobą zmiany we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego i społecznego, przyniesione było z rezerwą i uprzedzeniami. Te z kolei względy hamowały rozwój budownictwa renesansowego. A poza tym nowe prądy w architekturze traktowane były w tej części Polski raczej ja-

ko powierzchowna moda niż styl.

Na próżno by więc szukać tutaj wytwornych form architektonicznych i motywów rzeźbiarskich, jakie zwłaszcza w okresie zygmuntońskiego „złotego wieku” powstawały w krakowskich warsztatach włoskich mistrzów. Gdy Włoch Berecci tworzył na Wawelu szczytowe dzieło polskiego renesansu — Kaplicę Zygmuntońską, to na Podlasiu i północno-wschodnim Mazowszu pod wpływem włoskiej mody co najwyżej ozdabiano gotyckie budowle renesansowymi portalami i krzyżankowymi loggiami, czasem — dostawiano do nich okragie baszty, zaś dachy skrywano za attykami. Słowem — kontynuowano aż do końca XVI wieku styl gotycko-renański. Styl ten szczególnie rozwinięty był w Wilnie, w którego kręgu kulturowym znajdował się również cały obszar pogranicza polsko-litewskiego.

(c.d. za tydzień)

Tekst i rysunek: HENRYK WILK



NA RYSUNKU: renesansowy słup graniczny wzniesiony w roku 1545 w pobliżu wsi Bogusze pod Prostkami, w miejscu gdzie stykały się ziemie Prus Książęcych, Polski i Litwy.



DOM

Pytało mnie kilka osób jak domowym sposobem zrobić jogurt. Znalazłam przepis w książeczce Anny Czerni „Potrawy mało znane”.

Tajemnica dobrego jogurtu polega na tym, aby ugotować mleko — pomalutku, następnie

Jogurt

w'acnym sposobem

schłodzić do temperatury 40—45 stopni i zaszczyć kulturami jogurtowymi dokładnie w tej samej temperaturze.

Robiąc jogurt po raz pierwszy, trzeba przygotować pół litra mleka i tyżczkę jogurtu fabrycznego. Otrzymamy z tego pół litra domowego jogurtu. Następnym razem do zaszczenia będziemy używać jogurtu własnego wyrobu.

Na jogurt nadaje się także mleko odtłuszczone. Podgrzewa się je do momentu wrzenia i gotuje na bardzo słabym ogniu, aż do zagęszczenia przez odparowanie do 2/3 objętości. Potem należy schłodzić je do temperatury 45 stopni (krople mleka spuszczamy na grzbiet ręki — jeśli odczuje-

my, że mleko jest ciepłe lecz nie gorące, będzie to oznaczać, że temperatura jest właściwa), dodać firmowy jogurt. Aby utrzymać niezmienną ciepłość przez kilka godzin krzepnięcia mleka, trzeba je wlać do izolowanego naczynia np. do termosu, czy podgrzewacza. Po 4—5 godzinach skrzepnięty jogurt należy wyjąć i doprowadzić do temperatury pokojowej, a następnie oziębić ustawiając na najniższej półce lodówki.

Bardzo dobrze udaje się jogurt zagęszczany mlekiem w proszku. Na pół litra mleka wystarczy wziąć 2—3 czubate łyżki mleka w proszku. Proszek mleczny trzeba rozmieścić w małej ilości zimnego mleka, następnie dodać pozostałe mleko i gotować na małym ogniu. Po wystudzeniu do 40—45 stopni, dodać żyzny jogurt i trzymać w ciepłej przez cztery godziny. Wyjąć z podgrzewacza, zamieszać i wstawić do lodówki lub w chłodne miejsce.

W obu wypadkach otrzymamy jogurt naturalny. Wystarczy jednak dodać odrobinkę soku lub dobrego dżemu czy konfitury by otrzymać jogurt owocowy. Jednak uwaga: wszelkie dodatki dokładamy do jogurtu już po zakończeniu procesu dojrzewania.

GOSKA

Historicy szacują, że w I Rzeczypospolitej szlachta stanowiła ok. 8—10 procent ogółu ludności. Polska obok Hiszpanii miała największy odsetek ludzi herbowych. Potem przyszły rozbiory, kolejne powstania narodowe, w których właśnie polska szlachta składała największą daninę krwi, wreszcie I i II wojna światowa. Po tych wstrząsach szlachta utraciła swoją dawną pozycję społeczną i polityczną. Wiele rodzin uległo deklacji i wśród ich potomków tylko młodsze wspomnienie kołało się w zakamarkach pamięci o szlacheckim indyguce ukrytym na dnie skrzyń.

Po ostatniej wojnie w „ramach walki klasowej” ziemianstwo miało definitywnie

zniknąć jako warstwa społeczna. I w istocie przez długie lata nikt — a jeśli już, to w wielkiej dyskrekcji — nie słyżał o księżkach, hrabiach, baronach czy nawet zwykłych szaraczach herbowych. Alisł

I ty zostaniesz herbowym

okazało się, że szlachta na czele z jej szczytami arystokratycznymi szczęśliwie przetrwała i teraz organizuje się w związki ziemiańskie domagając się jak wszyscy upomiotowienia.

Ku niemułemu zaskoczeniu opinii wyszło na jaw, że mimo prześladowań, wojen i in-

nnych gwałtownych wydarzeń, szlachta jest obecnie jakby więcej niż dawniej, powiedzmy, za „sanacji”. Przypomina to po trosze przedwojenne zjazdy legionistów, na których, z każdym kolejnym dorocz-

Wygląda ożół na to, że ta warstwa onisł tak hermetyczna, strzegąca surowo dostępu do klejnotu, wyraźnie się odtatnio demokratyzowała. Odnosi się wrażenie, że przy dobrej woli, jakimś powiedzmy dłuższym stażu bądź odpowiednim wpływom — ostatecznie można się wżenić do ubogiej lecz dobrej rodziny — praktycznie każdy może przynależć do „narodu szlacheckiego”.

A może my wszyscy z niej...? My: królewski szczerplastowy. W końcu jak ktoś orał na „pańskim” to tak jakby należał do dworu. A więc: nie stój, nie czekaj! I ty możesz zostać herbowym!

MARIAN WIŚNIEWSKI

Pocałunek zbyt namiętny

Kto się lubi, ten się czubi... niekiedy z fatalnym skutkiem! Amerykanka Rohda Donohue, w trakcie (kolejnej) kłótni z narzeczonym, w charakterze ostatecznego już argumentu... pokazała mu języki! Narzeczonemu rzucił się na nią i pocałował(?) tak namiętnie, że odgryzł dziewczynie... trzy centymetry języka! Kończówka języka upadła na podłogę... brr!

Francuska aktorka, Marlene Jobert, głosi zupełnie coś odwrotnego: „Małżeń-

stwo jest grobem miłości! Nigdy więc nie poślubię Waltera, choć nie wyobrażam sobie życia bez niego i bez naszych bliźniaczków! Ona i on muszą się codziennie na nowo uwodzić; małżeństwo jest pod tym względem niszczące”.

W tym również „coś jest”... W małżeństwie jakby o wzajemne uwodzenie się trudniej — a szkoda!

Grób miłości?

Utarło się uważać, że to przeważnie kobiety dążą do małżeństwa, podczas gdy mężczyźni jakby się przed nim jeża... Coś w tym jest! Małżeństwo dla kobiety, to bezpiecznie (tak im się zdaje) port; dla mężczyzny natomiast... utrata wolności.

Przypomina się dziecięca odzywka, gdy w trakcie zabawy dochodzi do przekłómarzania się i „jedna ze stron” pokazuje drugiej... język. „Po ile funt ożora!”.



Filmy katastroficzne zawsze miały swoją publiczność, ponieważ budziły nie tylko grozę, ale były także ostrzeżeniem przed ignorancją, nie kontrolowaną technologią, przed przyszłością świata. Szaleni wynalazcy najczęściej marzyli o nieograniczonej władzy. Filmy o tej tematyce zawsze znajdowały producentów w „fabryce snów”.

1. Odległy ląd
2. Bad Max I
3. Bad Max II
4. Człowiek terminal
5. Łowca robotów
6. Inwazja
7. Gremlins
8. Miejsce zagrożenia
9. Człowiek ze złotym pistoletem
10. Żyje się tylko dwa razy

Koszt jednej kasety 5 tys. zł. Na weekend o 1 tys. drożej. OIRF w Białymstoku dysponuje także pełnym zestawem nagrań lektur szkolnych.



Nawet jaja zostały same, bo nie było już chętnych żeby je wysiadywać.

(cd. str. 8)

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 2) dusiciel, 4) „ramie” ośmiornicy, 8) Krystian Zimmerman, 12) przy jego ujęciu leży Irkuck, 14) określenie się wokół czegoś, 16) Bona dla Barbary Radziwiłłówny, 17) kurza specjalność, 19) dawniejsza huta żelaza, 20) popisuje się głosem, 21) słowiański odpowiednik Plutona, 22) wczasowicz, 23) pa-trzy trzeźwo na świat, 25) so-lenizant z 5 marca, 27) obcho-dzi imieniny 4 października, 29) laureat i nagrody Konkursu im. F. Chopina w 1937 r., 31) ciernisty krzew o leczni-czych owocach i korze, 33)

przyjmuje życzenia 21 kwiet-nia, 35) prawy dopływ Brah-maputry, 37) pisarka lotew-ska (1861—1933), 39) ciemny chleb, 40) muł, 42) pisarz u-kraiński, autor poematu o N. Czernyszewskim, 44) państwo ze stolicą w Saint John's, 45) rzeka „białych nocy”, 46) ro-daj skóry, 48) „bojaźliwe” drzewo, 49) żołnierz, który ca-łował jak należało, 51) samolot jak skała osadowa, 52) miesza-niec wielbłąda jednogarbnego z dwugarbnym, 53) szpic-ruta, 54) birmańskie Tatry, 55) gra! Wokulskiego w telewi-zyjnej „Lalce”.

PIONOWO: 1) cienki płacek nadziany farшем, 2) poprzed-nik hippisa, 3) grecka bogini zła i nieszczęścia, 4) imię Wis-łockiej, 5) brat polski, 6) nale-ży do głównych producentów ropy naftowej, 7) ozdoba la-mówka talosu, 8) szweci dzień, 9) np. taśma transpor-tera, 10) starożytna szkoła u-tworzona przez Zenona, 11) wazność pani, 13) zarosła na podmokłych miejscach, 15) członek tajnych kółek mło-dzieży w Petersburgu w la-tach 1844—1849, 18) najdłuż-sza cięciwa okręgu, 20) na-pierśnik używany przy nau-ce szermierki, 23) wziętnie, rozrywka, 24) grecki szczyt, 26) poeta turecki (1642—1712), 28) średniowieczny pieśniarz wędrowny, 30) korzeń man-dragory, 32) długie siedzenie, 34) pospolite imię męskie, 36) na sprzedaż, 38) ośrodek ad-ministracyjny brytyjskiego hrabstwa Morayshire, 40) znosi ze spokojem przeciwności lo-su, 41) krater wulkanu eks-plozywnego, 43) ze strachu i-dzie w pięty, 46) imię autora „Martina Edena”, 47) siostra i

żona Zeusa, 50) dostojnik e-tiopski.

„HELLES”
Pomiedzy czytelników, któ-ry nadesłał w terminie 6-dniowym trafne rozwiąza-nia, rozlosujemy 5 bonów o-szczędnościowych PKO po 5.000 zł. Na kopertach pro-simy zaznaczyć: „Krzyżówka z numeru 59”.

ROZWIĄZANIE
UKOŚNIKA
Z NUMERU 54

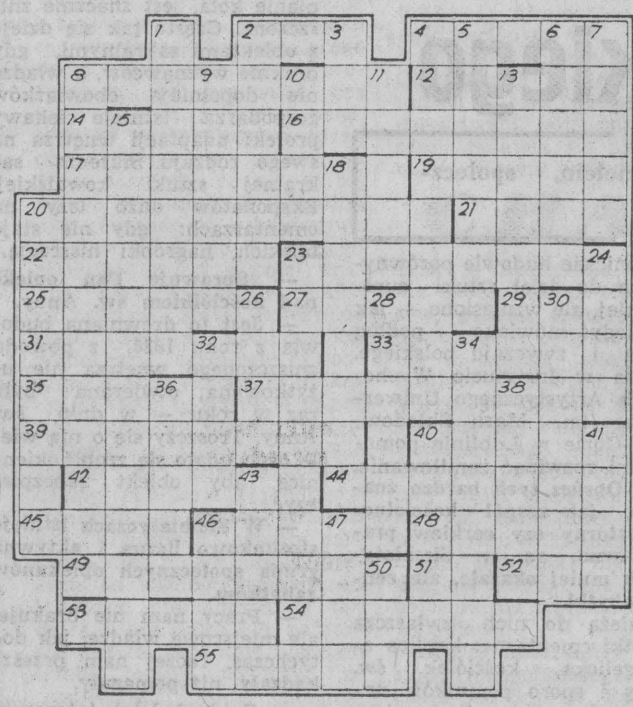
PRAWOSKOŚNIE: pokup, książ-kę, jaguar, Iwanow, nasłonek, na-lewka, młodość, laska, aport, za-grywka, taboret, aktówka, koń-cówka, złoćień, forsa, Nikodem,

akwarela, Atakama, ołsza, raki-ta, murarz, nioska, niska, LEWO-SKOŚNIE: pokój, księga, piżmak, Ankara, wędrownia, ustienka, wni-o-sek, kwacz, szmat, pieszczka, a-gromom, akcydens, komórka, bractwo, bekas, tiera, aktorka, ru-trament, klakier, zamian, ru-mian, lapsus, zjawia.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 49 z 9—11 mar-ca br. bony oszczędnościowe PKO wylosowali: Jadwiga Go-łębewska z Białegostoku, Krystyna Kożuchowska z Lip-ska, Andrzej Siewko z Haj-nówki, Robert Jasński z Pi-sza oraz Feliks Demianczuk z Kolna.

Nagrody wysłamy pocztą. Zawaby przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listo-nosza. (bm)



HOROSKOP

BARAN (21.03.—20.04.)

Poprawa nastroju, zmiany, które pozwolą na sprawniejszą dzia-łalność. W pracy prestiżowy sukces. Również sprawy osobiste za-czynają nabierać odpowiednich dla ciebie kształtów. Finanse jesz-cze nie najlepsze, ale wkrótce poprawa. Przyjazna Panna i Wod-nik.

BYK (21.04.—21.05.)

Na gruncie zawodowym nowe twarze, nie zawsze przyjazne. Tru-ności z przystosowaniem się do nowej sytuacji. Konieczna dyploma-cja w postępowaniu oraz pokazanie się z dobrej strony. W do-mu miły goście i sympatyczny, relaksujący wieczór. Dobra wia-domość. Ważny koziorożec.

BLIZNIĘTA (22.05.—21.06.)

Planowane przedsięwzięcia nabierają realnych kształtów. Wyma-gają sporo wysiłku, ale sytuacja jest właśnie teraz sprzyjająca, więc należy ją wykorzystać. W sprawach rodzinno-domowych prawdopodobnie będzie mediator poróżnionych stron. Odpo-czynek w towarzyszywie Ryby.

RAK (22.06.—22.07.)

Szara codzienność i obowiązki zawodowe zaczynają cię nużyć. O-garniająca rozleniwienie, brak cierpliwości może spowodować sporo kłopotów i cierpięch słów pod twoim adresem. Weź się w garść, samo nie się jakoś nie ułoży. Wiosenne niepokoje serca. Inte-resująca wiadomość. Przyjazna Waga.

LEW (23.07.—22.08.)

Ciekawy, barwny tydzień. W pełni zrealizujesz plany zawodowe. Satisfakcja i pewność siebie. Nowe twarze, kontakty, inspirujące rozmowy. W życiu osobistym rozstrzygnięcia poza tobą. Od ciebie zależy nadanie dalszego toku wydarzeniom. Finanse w normie. Lojalny Wodnik.

PANNA (23.08.—22.09.)

Trzymaj rękę na pulsie wydarzeń, by nie stracić punktów w ważnej rozprawie zawodowej. Nie porażaj przy pacce pokrzy-żował swoje plany. Twoja nerwowość udzieli się otoczeniu, możli-łwe konflikty z najbliższymi. Zycielive znaki Baran i Wodnik.

WAGA (23.09.—22.10.)

W pracy spokojniejszy okres, łagodzenie konfliktów. W tych dniach na pierwszy plan wysuwa się sprawa uczuciowa. Więcej toleran-cji i zrozumienia wobec partnera. Oboje macie sobie wiele do wybaczenia. Zrozumieć to wybaczyć i zapomnieć przykre chwile. Dobre wiadomości. Miły Rak.

SKORPION (23.10.—22.11.)

W pracy sympatyczna niespodzianka. Bardzo korzystna zmiana i poprawa finansowa. W życiu osobistym wywołanie towarzyskie, do-bre porozumienie z najbliższymi oraz realizacja odkładanych pla-nów inwestycji domowych. Wiadomości niezbyt miłe. Interesujący Byk.

STRZELEC (23.11.—21.12.)

Dobra forma, dopływ energii i poprawa humoru. Ożywienie na gruncie towarzyskim i zawodowym. Cenne spostrzeżenia pozwolą na modyfikację pracy i zwrócą uwagę szefa. W perspektywie ma-trykcyjna podróż. Finanse dobre. Przyjazne znaki Koziorożec i Bliznięta.

KOZIOROŻEC (22.12.—20.01.)

W pracy cierpliwość i wytrwała dążność do celu nie ratując się przed trudnościami. Niewykuczona przychylność wysoko postawionej osoby, która ułatwi realizację twych zamierzeń. Zmiany w pla-nach osobistych nie na długo zepsują humor. Finanse niezłe. Trzy-maj z Panną.

WODNIK (21.01.—20.02.)

W życiu prywatnym ktoś wyraźnie zabiega o twoje względy. Możli-ły filtr lub coś poważniejszego. Zbliża się istotna zmiana. Może to skomplikować obecną sytuację, ale w efekcie końcowym oka-że się to pozytywne. Ważny Lew. W pracy gorące dni, dyskusje, zmiany, nowe perspektywy.

RYBY (21.02.—20.03.)

Niespodzianki w pracy, raczej miłe. Ożywiony tydzień na dużych obrotach. Możliwy wyjazd. W domu harmonia, spokój, odrabianie zaległości kulturalnych i nieodbyty życiowy goście. Nie bądź zbyt wywielny w słowach, bo wykorzystają ją przy pierwszej okazji. Przyjazny Baran i Wodnik.

DZINY ŚWIATŁA ROŚLIN



Planta Genista...

...czyli parę słów o związku między skromną krze-winką, a angielską dynastją. Plantagenet. Protoplasta tej stynnej, królewskiej rodziny zamieszkiwał okolice dzisiejszego hrabstwa Westmore-Land, gdzie w zadzi-wiająco dużych ilościach rósł janowiec barwierski, z łaciń-żony zwany planta Genista. Uważany za roślinę le-cniczą i magiczną stał się źródłem dumnego nazwiska. Tak więc polski potomek Plantagenetów, mógłby bez obaw zmienić nazwisko na — Janowiecki.

Znaczenie później okolice Westmore-Land zasiedlił flamandzcy e-igranci, którzy rozwinieli przemysł farbiarski oparty o ziele janowca. Wywar barwii tkan-ny na kolor czystego złota.

Janowiec barwierski to krzewinka osiągająca wy-sokość 60 cm. Cała roślina ma wygląd różowato-miastowy ze względu na cienkie pędy wyrastające ku górze z kanciastej, zdrewniałej łodygi. Kwitnie żółtymi, grzebiastymi kwiatami, a owocami są strą-ki z brunatnym nasionami. W Polsce występuje po-spółcie na suchych lasach, zarostach, na słonecznych wzgórzach.

Ziele janowca pobudza ośrodkowy układ nerwowy i zwiększa ciśnienie krwi. Cytyzyna z niego izolowana wchodzi w skład tabletek Tabex, stosowanych w od-wykowej kuracji palaczy tytoniu. Ostatnio uzyska-no interesujące rezultaty w pobudzaniu preparatów janowca gruczołu tarczycy przy jego niewydolności. Preparaty janowca wyróżniają się silnym działaniem i mogą być stosowane wyłącznie pod kontrolą lekarza. (Leng.)

Z PIĄTKU na piątek

Gazowny leworwer

Rozmowa z Czeskim Tarasewiczem, mieszkań-
cem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku.

— Co tam słychać, panie
Czesi?

— Powiedzieć prawdę?

— Naturalnie.

— No to ja powiem, że
wolność całkowita u nas już
nastąpiła, co najlepiej widać
na Bema targu.

— A to w jaki sposób?

— W normalny. Dawno ja
już nie byłam na tołkucze, aż
w ostatnio srode Lilka mó-
wi do mnie, że wziół i po-

głowy nie zawracal dla
niego. Ot i taka to rzecz.
Jak już ludzie oficjalnie
prawo łamio, pod bokiem ca-
łego biura milicjantów, to
znaczy że wolność całkowita
nastąpiła. Tylko, prawdę po-
wiedzieć, trochę strach tej
wolności. Wczorajem ja już
na dwór nie wychadłam
Szabie my przy drzwiach
założyli wewnątrz, okien-
nicy pancerne prawie i jak
tylko zmrok zapadł odcina-
my się od świata. Zep nie
wiem kto stukal, nie pusz-
cze!

— Boi się pan?



móg dla niej zanieść kafel-
ki, co ich przywiózł jeden
znajomy inostraniec. Rad
nie wola wziół ja wózek i
pojechał zawieść babie te
kafle. A jak już znalazł się
na miejscu, to zapagnął po-
zwiedzieć trochę bazar. Cho-
dze ja, patrze i co ja wi-
dze?

— Właśnie, co pan takie-
go zobaczył?

— Zobaczył jak ludzie ma-
ją z przeproszeniem w dupie
alkoholowe ustawę. Naliczył
ja musi być trzydzieścia stra-
ganów z wódko, przeważnie
rusko, a różnych pacanów
z piwem to już zliczyć by
chyba nie potrafił. Godzina
była musi siódma rano, do
trzynastej kawał czasu, a
tu na kieliszki nawet golde
sprzedają. Patrze ja, jeden
taki trochę znajomy, pare
flaszki trzyma na gazecie.
Przywitaliśmy się i pytam
ja jego czy nie boi się takiego
interesu prowadzić? Popa-
trzył na mnie jak na wa-
riata. — A niby czego mam
się bać?

— Jak to czego — mówię
ja do niego. — Toż tu mi-
leja pod bokiem, a ty usta-
we rzone w łamiesz. I nie
tylko ustawę zreszto. Do
niedawna jeszcze za handel
wódko pakowali do krymi-
natu, a ty melnie zrobił po-
ranno na bazarze.

— I co panu odpowiedział
ten znajomy?

— Odpowiedział, że ja
poszed sobie w kibienmatier

— A boje i nie wstydze
się do tego przynawać. Mi-
licjanty gdzieś zupełnie po-
nikali. Czy oni po cywilu
teraz chodzą, czy jaka cho-
lera, ale na ulicach ich nie
widac prawie. Jeszcze nie
tak dawno łazili trójkami
take młode chłopaki, a te-
raz nie ma po nich szladu.
Przyjdzie się chyba lewor-
wer sobie kupić na gaz. So
już takie w sprzedaży. Tyl-
ko trochę za drogie na mo-
je kieszeń amerykańsko. Zace-
kam aż potanieje oni, co
się pewnie szykko stanie.

— I będzie pan strzelał?

— A czy jest jakaś inna
rada? Tydzień temu szed
ja ulico do sklepu w samo po-
łudnie. Patrze, trzech palan-
ty chodnikami lato, cale
szerokość zajeli, rancy w
kieszeniach sobie trzymają
i tylko patrze komu manto
sprawic. Zejszed ja im z
drogi i dobrze zrobił bo
mógłby oberwać za nic. A
żep miał przy sobie ten le-
worwer, to by się głównia-
rzy nie obawiał. Podobnie
strzelasz na dziesięć me-
try i człowiek pada gdzie
stał. Nie zabija on tylko ocz-
miela, czego to ludzi nie
wynajdo!

— A jednak lepiej by chy-
ba było, żeby nie trzeba by-
ło używać takich zabawek.

— Święta prawda. Take
gazowne leworweri powin-
ni być wcale zakazane. Toż
i oprych może sobie jego
kupic, na Bema targu po-
dobnie sprzedają.



BUDOWALIM

Szanowna Redakcjo!

Gratuluje pomysłu i przesyłam tekst do
ewentualnego wykorzystania w Magazynie
Współczesnym.

ZŁOM

Działo się to w Ł. Pracowałem wtedy za fa-
jerą „Ursusa” w budowlance. Wywieziecie ten
walający się złom na placu do GS-u! No —
to wywożę. Załadowali trochę dźwigiem, trochę
ręcznie własnoręcznie. Wiozę do WZGS w miej-
scu. Nie przyjmują. No to na własne ryzyko
do GS-u w P. 5 km dalej. Nie przyjmują. No
to naład do bazy. Kierownik, nie przyjmują.
A gdzie są jeszcze GS-y w okolicy? To co ja
wiem to najbliższe są w S. — 17 km, w G. —
16 km i w N. — 19 km. Obdzwoń. Przyjmują
w N. — 19 km. Kierownik — tam nie ma sta-
cji kolejowej — będą wozić złom samochodami
do hut? Przecież ten złom będzie wożony z
powrotem do Ł. na stację kolejową. A co to
was obchodzi? No fakt. Zawiozłem. I to kilka
razy. I kilka razy ten złom wracał do Ł. na
stację kolejową — ale to już nie ja. Budowa-
lim.

„TRAKTOREK”

WAYDYKAMENTY

Najtrudniej określić rodzaj i status przyna-
leżności do samego siebie.

Anders na białym koniu nie przyjechał, ale
Lenin — mimo wszystko — odjeżdża.

Solidarność nie pomoże, jeśli ludzie nie nau-
czą się żyć solidarnie.

Nieraz stoimy na straży gigantycznych wy-
glupów.

Każdy z nas żyje w takim świecie, którego
nie ma.

Niejedni żyją w separacji z samymi sobą.
Obciowy kunszt: tapicerka).

ZBIGNIEW WAYDYK

POWTÓRKA Z SOCREALIZMU

„Mądrość Stalina, rzeka szeroka”

Marzec 1953 roku przebiegał w Polsce, podobnie jak w
wielu, nie tylko socjalistycznych krajach pod znakiem gło-
bokiej żałoby po śmierci Stalina. W trzy lata później roz-
począł się — jak głosi nota w Encyklopedii Powszechnej
PWN — „proces stopniowego przewracania zjawisk zwią-
zanych z „kultem jednostki”. Poza tym obszerna informa-
cja w pełni docenia zasługi J. W. Długaszewskiego, a została
wydrukowana w IV tomie Encyklopedii w 1976 roku (zain-
teresowanych odsyłam do lektury: s. 258—259). Dla 90
proc. Polaków, zwłaszcza generacji powojennej było to jed-
no z nielicznych źródeł wiedzy o Stalinie, a warto podkre-
ślić, że w wykazie konsultantów naukowych tego tomu znaj-
dują się nazwiska naukowców do dzisiaj cieszących się naj-
wyższym autorytetem.

W roku 1951, wiosną, nakładem „Książki i Wiedzy” u-
kazała się antologia poetycka pt. „Wiersze o brater-
stwie”. Wśród autorów pomieszczonych tekstów tak-
że nie brakowało nazwisk, na których moja generacja u-
czyła się piękna ojczystego słowa. Egzemplarz antologii za-
chował się w dobrym stanie, nie od rzeczy zatem będzie
zajrzeć do niego. Oto „List do Stalina” Jerzego Putra-
menta:

„...Twoja to dłoń na mapie,
z Bugu, przez Wisłę na Szczecin,
kreśliła czerwone strzały,
którymi wolność nadciągnie.

...Twoje dąły nam słowa
drogę i wiarę w siebie.
Twój naród pokazał, jak ująć
kraj w ręce twarde i proste...

Część IV zbiorku opatrzona została frazą poetycką Wła-
dysława Broniewskiego: „Chwała imieniu Stalina: pokój
światu, pokój!”. Otwiera ją wiersz Adama Ważyka pt. „Rze-
ka”:

Mądrość Stalina,
rzeka szeroka,
w ciężkich turbinach
przetacza wody...
W gmachu imperium
strop się ugina:
pęka kolumna.
Wstępuje w głębin
mądrość Stalina.
rzeka podskórna...

Johannes R. Becher z NRD znalazł się w „Wierszach o
braterstwie” dzięki własnej twórczości pt. „Gdy mówił
Stalin”:

...Kroczyli przyjaciele, bracia i siostry,
Wsparli jego mocą kroczyli śmiało.
I wielu dziwiło się: — skąd czerpią moc?

Weryfikacja

Gdy w trakcie przeglądu
kadrowego, który robiliśmy w
naszym zakładzie, przeto-
wując się do grupowych
zwolnień, wypłynęło nazwisko
Karola Karolkiewicza wszy-
scy umilkli.

— Czy ktoś go zna? —
pytał po dłuższej pauzie prze-
wodniczący?

W naszym związku tak-
iego nie ma — powiedział
szef „Solidarności”.

— U nas też taki nie figu-
ruje — powiedział przedstawiciel
OPZZ.

— I samorząd o takim nie
wie.

— Trzeba zapytać w kad-
rach.

— Po co? Mamy przecież
papierzy człowieka. Wiadomo,
że pracuje w transporcie na
stanowisku Ładowacza. Nig-
dy nie otrzymał żadnej kary,
ani nagrody. Podejmujemy
decyzję — sprzeciwił się ktoś
z członków komisji.

— Na podstawie papierów
niczego decydować nie bę-
dziemy. Może to ktoś z no-
menklatury?

— Ładowacz?

— A co? Nie było ładowa-
czy z nomenklatury?

— Nie było.

— Może i nie było — przy-
znał przewodniczący. Ale my
nie możemy sprawy puścić od
tak sobie. Chodzi o ludzi. Bo
czy nie jest zastanawiające, że
nikt z nas nie zna faceta,
choć ten pracował w fir-
mie 15 lat?

— Zastanawiające...

— Dziwne...

W tym momencie odezwał
się milczący dotąd młodzie-
żowiec.

— Karolkiewicz? Wiem! To
ten co nie pije...

— E... kolego... musieli się
kolekcie pomylić zakłady. Się
kolego, co nie pije wszyscy by
znali — zareplikował prze-
wodniczący.

Karolkiewicza zakwalifiko-
wano do zwolnienia z uzasad-
nieniem: mało aktywny. (pch)



Z CYKLU BUŻKI POLSKIE



Bużka łowiecka

Lecz każdy podążał za Stalinem. Proste
Są jego słowa. Echo je ciągle głosi.
Jak wielką siłę ofiarował nam głos
Stalina. Jak wielka siła w jego głosie.

Pośród tekstów Iwazkiewicza, Gałczyńskiego i Jastruna
wydrukowano fragment poematu Pabla Nerudy, zatytuło-
wanego „Niech się zbudzi drwa!”. Oto fragmenty frag-
mentu:

W trzech pokojach starego Kremla
mieszka człowiek imieniem Józef Stalin.
Światło późno gaśnie w jego pokoju.
Świat i Ojczyzna nie dają mu odpocząć.
Inni bohaterzy stworzyli państwa,
on ponadto pomógł je zrodzić,
i zbudować je,
i obronić...

Są tam Molotow i Woroszyłow,
widzę ich z innymi, z generalami,
niezłomnych.

Twardzi, jak osłoneżone lasy dębowe.
Zaden z nich nie ma palaców,
żaden oddziałów nieoficjalnych,
żaden nie zagnęł się na wojnie
sprzedając krw...

Oczyścił włoski.
Podzielił ziemie.
Podnieśli niewolnych.

Unęgli żebraków.
Zniweczyli okrutnych...

No tak. Takie to były czasy. Reporter i pisarz Roman
Bratny w wierszu pt. „W piątą rocznicę Hiroshimy” wkom-
ponował strofy te oto:

Nasze — socjalistycznych poetów — ręce,
ziemiście ręce z krwi i kości,
dźwigają w łada piosenke
najdziwniejsze, najpiękniejsze czasy ludzkości...

I do japońskich towarzyszy piszę jednocześnie,
bo „Moskwa” to adres,
który prowadzi wszędzie
w pracy i walce naszej.

Dlatego też i Julian Tuwim w „Ex oriente...” napisał:
Synowie Rewolucji! O sercach Dwóch Wódzów
najmądrzejszych,
Co was wywiedli na słońce z ciemnoty, krzywdy
i jaskni — śpiewam.

Dlatego także powstał poemat Władysława Broniewskiego
pt. „Słowo o Stalinie”, zbudowany ze słów, które przed la-
ty wygłaszało z żarliwym patosem na ZMP-owskich wie-
czornicach, a które dzisiaj wprawiają w osłupienie:

Miliony ludzi Związku Rad i krajów idących drogą soc-
jalizmu tworzą świat nowy, niosąc w sercach i na ustach
imię: STALIN...

Chłopi włoscy zajmują obszarnicze nieużytki i, odpęda-
ni gwałtem, wołają: STALIN!

Poeta wypowiedział ze swojej ojczyzny za umiłowanie wol-
ności i sprawiedliwości społecznej, piękny poeta chilijski
pisze poemat o STALINIE.

Zmładźona okrutnie Warszawa dźwiga swe okrwawione
cechy tym szybciej z imieniem STALINA.

Władze na świecie, gdzie sięga przemoc pieniądza, ba-
gnie żołdaka i palka policjanta, ludzie walczą i będą zwy-
cieli z imieniem STALINA.

Serki milionów ludzi wołają: STALIN! STALIN! STA-
LIN!

Czyż tak nie było?

K. KONECKA

Pan myśli, że ja myślę

Każdego dnia, różni ludzie, w
różnych sytuacjach infor-
mują mnie o tym: co ja
myślę. Nie chodzi o poglą-
dy na sprawy zasadnicze. To za
wszystkich załatwia telewizja, a
dzie o moim refleksie nad tzw.
szarą rzeczywistością.

Wychodząc rano do pracy moc-
nie zamknąłem drzwi. Natych-
miast wyrwał ze swego mieszka-
nia sąsiad.

— Co pan tak wali drzwiami?
Niech pan nie myśli, że sam
mieszka...

Jeszcze nie rozgryzłem proble-
mu: czy mieszkam sam, czy ze
swoją rodziną, gdy w autobusie
usłyszałem kolejną informację.

Jak wiadomo, większość kasow-
ników w tych pojazdach powin-
na, z uwagi na swój stan tech-
niczny, sama zostać skasowana.

Ale ponieważ są, trzeba się z ni-
mi meryż. Nie mogą wyjąć bi-
letu z otworu poruszyłem kil-
krotnie dźwignię, gdy za mni-
mą plecioną rozległa się awaga.

— Myśli taki, że kasownik to
kij od cepów.

W urzędzie, gdzie załatwiałem
sprawę, urzędnik odgadł, iż my-
ślę, że mam do czynienia z ro-
botami, a tu przeciwnie, za biur-
kami siedzą ludzie...

Wszedłem do sklepu. Zapyta-
łem o cenę jakiegoś towaru. W
odpowiedzi usłyszałem:

— Myśli taki, że ja mam nogi!

na loterii wygrane, aby latnąć na
każde zawołanie, od polki do
polki.

Wielu jest też takich, którzy
próbują dociec co ja myślę. Ci
stawiają dociekliwe pytania.

— Myśli pan, że jestem idiotą?
Za dumna mnie pan uważa? Sa-
dzi pan, że jestem naiwniakiem?

Nie odpowiadam. Inni wiedzą
teplej ode mnie co ja myślę.

Niech więc ich pyta!

Ja bym może, pomyślałbym o
tym i o tym, ale o tym o czym
chciałbym być myślę. (pch)

ASTRO

oferuje wszystkim
podmiotom gospodarczym
po cenach zbytu

atrakcyjne obawy sportowe!

k 1421-0



W zaistniałej sytuacji krowa Krasula postanowiła ruszyć na saksy do
Ameryki, gdzie wprawdzie chude mleko nie jest dotowane, ale ludzie
kupują masło i nie dają się bidge. Koniec.

Z automatu

Zaczęło się tak napra-
wadę o wiele wcześniej,
nie dopiero gdy list
podpisany przez 137 pisarzy
został skierowany do ZG
Związku Literatów Polskich
z żądaniem zwolnienia nad-
zwyczajnego zjazdu gdyż
wyczerpano bez reszty całą,
nie wielką zreszto, dobrą wo-
le dotychczasowych władz
w celu porozumienia się z
całym środowiskiem, a więc
z pisarzami skuntonymi w
Stowarzyszeniu Pisarzy Pol-
skich i pozostałymi, pisarz
Zukrowski ustąpił z preze-
sury, a decyzja o zjeździe
zapadła.

Dużo część środowiska li-
terackiego, szczególnie pi-
sarze młodzi, którzy musieli
wstąpić w latach osiemdzie-
siatych do ZLP, aby ukro-
cić szukanu bezpieki, móg
wyjechać za granicę, dostać
stypendium, lub iakiekol-
wiek inne świadczenia, po-
nieważ na różnego rodzaju
świadczeniach potrzebna była
pieczęć, zrobiła to z wy-
rachowania.

Utrzymując się z pisa-
nia byli traktowani jak
błektne ptaszki celowo u-
nikające pracy. Grożono im
zsyłką na Żulawy.

Włodarzeniem na wszystkich
dobrach musiało dojść — i
doszło — do ostrych kon-
fliktów wewnątrz organiza-
cji, która ma skupiać prze-
cież luminarzy polskiej kul-
tury.

Zjazd był ostatnią szansą
tej organizacji, która po ha-
niebnej i niewymiernej do
dzisiaj w swoich skutkach
decyzji o rozwiązaniu w ro-
ku 1983, stała nad skrajem
przepaści.

Tylko rozpedzenie starego
ZG i władz, wybór nowego
prezesa i jasna, zdecydowa-
na polityka zmierzająca w

Pisarze ci nie dźwigali
wiece na sobie żadnego ba-
lastu, wstępując do „neozle-
pu” nie zdradzili żadnych
idei i dzisiaj nie chcą no-
sić piętna zdrajcy, który
zagarnął cały majątek piar-
skiego związku dla swojej
organizacji.

W tej sytuacji, gdy część
pisarzy uznała, że koledzy z
SPP to banda palantów,
którzy niesłusznie domagają
się odrobiny szacunku, część
zaś była za porozumieniem,
współpartnerstwem, współ-

kiernikiem integracji, porozu-
mienia, zaspianą przepaści,
współpracy i wspólnej wal-
ce o wydobycie książki z
dna up... tu, mogło quaran-
tować jaką taką jedność.

Powaga chwili wymagała
kompromisów.

Atleści stare koterie z bó-
lem rozstawały się ze słod-
kim torsem władzy i dlate-
go z trybuny zjazdowej od
czasu do czasu rozlegał się
demagogiczny ryk lub ktoś
demonstracyjnie opuszczał
salę jak to uczynił pisarz

który mógł dawać pew-
ne gwarancje na zbu-
dowanie pomostu po-
między zwaśnionymi stro-
nami, których poszczególne
przedstawiciele łapali się
już za kłapy, był krytyk
Piotr Kuncewicz. On chciał
rozmawiać, chciał negocjo-
wać, zaprosił do stołu.

Z podobnymi propozycjami
wystąpił pisarz Roman
Śliwonik, który w petycji
przedkładanej literatom gro-
ził secesją w przypadku gdy-
by zwyciężyły siły przeciw-

który mógł dawać pew-
ne gwarancje na zbu-
dowanie pomostu po-
między zwaśnionymi stro-
nami, których poszczególne
przedstawiciele łapali się
już za kłapy, był krytyk
Piotr Kuncewicz. On chciał
rozmawiać, chciał negocjo-
wać, zaprosił do stołu.

Z podobnymi propozycjami
wystąpił pisarz Roman
Śliwonik, który w petycji
przedkładanej literatom gro-
ził secesją w przypadku gdy-
by zwyciężyły siły przeciw-

który mógł dawać pew-
ne gwarancje na zbu-
dowanie pomostu po-
między zwaśnionymi stro-
n